



NS News Biuletyn

**NSDAP/AO : PO Box 6414
Lincoln NE 68506 USA
www.nsdapao.org**

#1161

15.06.2025 (136)

Hitler na wojnie : *Co się naprawdę wydarzyło?*

A.V. Schaerffenberg

Część 8

Rozdział 7: Podbój Północy

Bracia będą walczyć i zabijać się nawzajem, ludzie poznają nędzę. Wiek topora, wiek miecza - tarcze zostaną skrzyżowane - wiek wiatru, wiek wilka, przed ruiną świata."

Wizja nordyckiej sybilli (około 800 r. n.e.)

Wraz ze zniknięciem państwa polskiego na początku października, zachodni alianci nagle znaleźli się w posiadaniu deklaracji wojny, która straciła wszelkie znaczenie. Ich celem było uratowanie Polski, ale jakakolwiek szansa na odzyskanie tego kraju została bezpowrotnie utracona. W rzeczywistości wszelkie rozmowy o "wyzwoleniu" Polaków wyparowały, ponieważ połowa z nich była okupowana przez Rosję, której Francuzi i Brytyjczycy nie ośmielili się zantagonizować. W Londynie i Paryżu zapanowało niezdecydowanie i niepewność. Wojna, która rozpoczęła się tak dramatycznie na wschodzie, w ciągu następnych sześciu

miesiące pograżała się w wirtualnej bezczynności.

Ale w tym czasie Fuehrer nie był ani niezdecydowany, ani niepewny. Wszelkimi dostępnymi mu kanałami dyplomatycznymi wielokrotnie powiadamiał władze francuskie i brytyjskie, że wycofa się z Polski (z wyjątkiem niemieckiego Gdańska) i zawiesi wszelkie działania wojenne. Na te oferty pokoju alianci byli głusi i niemi. W związku z tym Hitler przygotował swoją ofensywę na zachodzie. Miała ona zostać przeprowadzona z taką samą szybkością Blitzkriegu, która pozwoliłaby zakończyć walki tak szybko, jak to możliwe. Podobnie jak w Polsce, Hitler wiedział, że czas działa na jego niekorzyść. Niemcy nie posiadały zapasów surowców niezbędnych do prowadzenia długotrwałego konfliktu. Pamiętał skrajne niedostatki na froncie wewnętrznym podczas pierwszej wojny światowej, trudności, które ostatecznie zmiażdżyły społeczeństwo i doprowadziły do upadku w listopadzie 1918 roku. Był nie mniej świadomy, jako weteran frontu w okopach, że statyczne bitwy oznaczały porażkę tak samo w tej wojnie, jak i w poprzedniej.

Pierwotną datą ofensywy był 17 stycznia 1940 roku. Jednak zaledwie tydzień przed rozpoczęciem niemieckiej operacji, jej szczegóły wpadły w ręce aliantów, gdy major Luftwaffe, nie słuchając rozkazów, zabrał swoją ściśle tajną kopię ataku na pokład małego samolotu, którego pilot zgubił się podczas złej pogody i wylądował w Belgii. Cała ofensywa musiała zostać odwołana, a Hitler poprosił swoich generałów o wymyślenie czegoś zupełnie innego. Kilka tygodni później był zbulwersowany, gdy dowiedział się, że zaproponowali oni powtórkę z I wojny światowej, polegającą na walce w okopach między niemieckim Wałem Zachodnim lub Linia Zygfrida a francuską Linia Maginota. "Panowie", pomyślał, "mamy rok 1940, a nie 1914!". Podczas szkicowania własnych pomysłów na "wojnę błyskawiczną" na zachodzie, przypadkiem dowiedział się, że generał Erich von Manstein opracował już plany takiej ofensywy, o której Fuehrer długo nie wiedział.

Chociaż Manstein był szefem sztabu Grupy Armii "A" w Koblencji, został odsunięty na dalszy plan i przeniesiony do mało znanego dowództwa XXXVIII Korpusu w Szczecinie, gdzie został skutecznie uciszony. Jego koncepcja dynamicznego ruchu naprzód z udziałem jednostek zmotoryzowanych przez Ardeny, region uważany za nieprzejezdny dla czołgów i większości innych pojazdów zmotoryzowanych, skłoniła jego przełożonych, pograżonych w strategiach statycznej wojny okopowej z czasów Wielkiej Wojny, do "pozbycia się intruza", jak później powiedział. Zdając sobie sprawę z beznadziejnego uzależnienia Sztabu Generalnego od przestarzałej taktyki (ale nie podejrzewając jeszcze zdrady, jakiej dopuszczali się jego członkowie), Hitler spotkał się potajemnie z von Mansteinem 17 lutego. "Z zadziwiającą szybkością", wspominał von Manstein, "pojął punkty

widzenia, których grupa armii broniła od miesięcy. W pełni zaakceptował moje pomysły". Obaj mężczyźni wspólnie opracowali każdy punkt nowej ofensywy, zaplanowanej na początek maja. Proponowane przez nich strategie były niezwykle podobne, ale z konieczności komplementarne: Szczegóły ogólnej wizji Fuehrera zostały uzupełnione przez von Mansteina.

Podczas gdy Niemcy miały zdecydowaną przewagę nad Polską, ich liczebność przewyższała połączone siły Holandii, Francji i Wielkiej Brytanii. W porównaniu ze 106 dywizjami armii niemieckiej, Francuzi dysponowali 110 dywizjami. W połączeniu z Brytyjskimi Siłami Ekspedycyjnymi, armią belgijską i holenderską, wojska lądowe Hitlera znajdowały się w wyraźnie niekorzystnej sytuacji liczbowej. Co więcej, Wehrmacht technologicznie dorównywał lub przewyższał większość alianckiego sprzętu. Na przykład 32-tonowy francuski *czołg manewrowy* B1 bis, wyposażony w 75-mm haubicę, był najlepszym czołgiem na świecie, znacznie przewyższającym 2-centymetrowe działo wystrzeliwane przez Pzkw II, opisane przez Innesa jako "kręgosłup niemieckich sił pancernych aż do początku wojny" (43). W rzeczywistości był to czołg treningowy, który wprowadzono do służby z braku czegoś lepszego. Dywizje pancerne Wehrmachtu były tak słabo obsadzone przez technicznie niewystarczające egzemplarze, takie jak Pzkw II, że w dużej mierze polegały na kilku, choć przestarzałych czołgach TNH3 przejętych od armii czeskiej po kryzysie w 1938 roku. Równie dobry był szybki (25 mph) francuski czołg średni *Somua* S-35.

Francuskie Siły Powietrzne mogły pochwalić się 1300 często znakomitymi samolotami, takimi jak dwusilnikowy samolot szturmowy Potez, oraz doskonałymi myśliwcami, zwłaszcza Dewoitine 520, Bloch 151 i Morane-Saulnier 406. Nawet małe Holenderskie Siły Powietrzne latały najnowocześniejszymi samolotami, w tym dwusilnikowym Fokkerem G-I. Te rozważania przekonały francuskiego ministra lotnictwa, Guya La Chambre'a, że Luftwaffe można łatwo pokonać. Generał Maurice Gamelin, szef sztabu, był nie mniej pewny siebie, gdy porównał swoje siedem dywizji zmotoryzowanych z pięcioma dywizjami Niemców o gorszym uzbrojeniu.

Dzień przed spotkaniem Hitlera z von Mansteinem w celu skonsolidowania ich wysiłków na rzecz nowego planu ofensywy przeciwko Zachodowi, majowy harmonogram został zagrożony, gdy brytyjski niszczyciel *Cossack* wpłynął do norweskiego fiordu Jossing, aby zaatakować nieuzbrojony niemiecki statek-więzień *Altmark*. Norwegia zignorowała to tchórzliwe pogwałcenie własnej suwerenności, ale Hitler został zaalarmowany o zamiarach aliantów w Skandynawii. Uratowanie kilku więźniów z Altmarka, podczas gdy *kozacka* przykrywka, nie była warta zwracania sobie głowy. Prawdziwe znaczenie miała ujawniona zmowa Oslo z Brytyjczykami.

Na niemieckiej konferencji wojskowej już w grudniu 1939 r. oficerowie wywiadu marynarki wojennej ujawnili w raporcie sytuacyjnym, że żydowscy politycy już złamali prawo międzynarodowe, naruszając neutralność Norwegii: " ... obecny rząd norweski podpisał tajny traktat z Wielką Brytanią, zgodnie z którym, jeśli Norwegia zaangażuje się w wojnę z jednym z wielkich mocarstw, inwazja Wielkiej Brytanii może zostać przeprowadzona za norweską zgodą. Planowane jest lądowanie w pobliżu Stavanger, a Kristiansand jest proponowane jako możliwa brytyjska baza. Obecny rząd norweski, jak również Storting (parlament) i cała polityka zagraniczna, są kontrolowane przez znanego Żyda Hambro (Carl Joachim Hambro, alias "Hamburger"), wielkiego przyjaciela Hore-Belisha (brytyjskiego żydowskiego sekretarza stanu ds. wojny). Od pewnego czasu sympatie Norwegów są świadomie kierowane w stronę pro-brytyjską i antyniemiecką, a cała norweska prasa znajduje się pod brytyjską kontrolą. Hambro nadużywa swojej pozycji i z pomocą licznych brytyjskich agentów próbuje wprowadzić Norwęgę pod brytyjskie wpływy lub w całkowitą zależność".

Plany Churchilla dotyczące zajęcia Norwegii zostały już przyjęte przez Królewską Marynarkę Wojenną, która sfinalizowała przygotowania do inwazji w następnym miesiącu. Niebezpieczeństwo było ogromne. Gdyby alianci zajęli Norwęgę, ich samoloty i statki znalazłyby się w bezpośrednim zasięgu rażenia Rzeszy, a jej przemysłowa linia życia zostałaby odcięta. Z wrogiem w Narwiku, zaledwie 133 mile drogą lądową od Gaellivare, 11 milionów z 15 milionów ton niemieckiej rudy żelaza zostałoby utracone. Gaellivare było najważniejszym szwedzkim kompleksem wydobywczym.

Bez wiedzy Hitlera, Królewska Marynarka Wojenna, w zмовie z Francją, zaplanowała eksplorację neutralnych wód norweskich na 8 kwietnia. Hitler wydał rozkaz rozpoczęcia kontrofensywy już następnego dnia. Wiele lat później Fuehrer powiedział ambasadorowi Walterowi Hewelowi, że nigdy nie dokonałby inwazji na Norwęgę, gdyby niemieckie służby przechwytyjące nie podsłuchiwały Winstona Churchilla, który powiedział francuskiemu premierowi Paulowi Reynaudowi, że Brytyjczycy zamierzają najpierw zająć Norwęgę. Zaalarmowany w ten sposób Hitler natychmiast zmobilizował się do uderzenia na północ. Niemieckie i alianckie operacje były tak ściśle równoległe, że ich siły spotkały się na morzu, zanim którekolwiek z nich mogło wylądować, kiedy brytyjski niszczyciel *Glowworm* został zatopiony przez *admirala Hippera* po tym, jak staranował ciężki krążownik, wyrywając 120-metrową szczelinę w jego dziobie.

Inwazja składała się ze spadochroniarzy Luftwaffe, którzy zajęli lotnisko w Stavanger, z niemieckim lądowaniem na morzu w Oslo ("pierwsza metropolia, która kiedykolwiek padła ofiarą wojsk, które zstąpiły z nieba", Grunwald, 50), Kristiansand, Bergen, Trondheim i najważniejszym Narwiku. Norweskie baterie brzegowe

rozbiły *Bluechera* Kriegsmarine, zanim ten zdołał wyokrętować swoje oddziały, a następnie wykończyły nowy ciężki krążownik torpedami, które wyrzuciły go do góry dnem, topiąc ponad tysiąc ludzi. W międzyczasie brytyjski okręt podwodny HMS *Truant* storpedował i zatopił lekki krążownik *Karlsruhe*. Następnego dnia sześć angielskich niszczycieli zaskoczyło dziesięć niszczycieli Kriegsmarine. W wyniku wymiany ognia obie strony straciły po dwa okręty.

12 kwietnia Królewska Marynarka Wojenna pojawiła się w sile pod Narwikiem, który został zajęty przez niewielkie siły żołnierzy Wehrmachtu dowodzone przez generała majora Eduarda Dietla, którego 2 000 ludzi z 3 Dywizji Górskiej (*Gebirgsjaeger*) próbowało powstrzymać 25 000 żołnierzy alianckich. Lądowanie sił francuskich i brytyjskich na dużą skalę miało już miejsce w Harstad na Lofotach, naprzeciwko Narwiku, Namsos i Aandalesnes. Dwa dni wcześniej niszczyciele Royal Navy wdarły się do portu, zatapiając lub poważnie uszkodzając każdy znajdujący się tam niemiecki statek, w tym frachtowiec Dietla z zaopatrzeniem w amunicję.

Trzy dni później potężny brytyjski pancernik *Warspite*, wspierany przez flotyllę różnych okrętów wojennych, zatopił wszystkie pozostałe okręty wroga, a także siedem niszczycieli, bez znaczących uszkodzeń. Do tego czasu Niemcy stracili trzy krążowniki, dziewięć niszczycieli oraz tuzin statków handlowych, w tym dwa kolejne krążowniki i jeden niszczyciel, które zostały poważnie uszkodzone. Operacja *Weseruebing*, jak nazwano inwazję Wehrmachtu na Norwegię, wydawała się zmierzać ku katastrofie, podczas gdy *Gebirgsjaeger* Dietla zostali całkowicie odcięci w swojej arktycznej kryjówce, bez zaopatrzenia, przeciwko liczebnie przeważającemu wrogowi. Gdy Francuzi i Brytyjczycy ruszyli do ataku, Dietl poprosił przez radio Luftwaffe o pomoc. Pomoc nadeszła natychmiast w postaci zrzutów spadochronowych z Ju-52, pierwszych tego rodzaju. Wkrótce do oblężonego garnizonu dotarły racje żywnościowe, amunicja, a nawet posiłki w postaci spadochroniarzy. Po raz kolejny narodowosocjalistyczna innowacyjność i odwaga odwróciły beznadziejną sytuację.

Teraz nadszedł moment zemsty. Majowy dzień był właśnie takim dniem dla brytyjskich okrętów wojennych, które zniszczyły niemieckie statki próbujące zaopatrzyć Narwik. Eskadra bombowców nurkujących Stuka i nowych średnich bombowców Junkers Ju-88 pojawiła się nad Harstad, głównym portem aliantów w Norwegii. Zniszczyły one gigantyczne obiekty portowe. Krzycząc z nieba jak Walkirie, samoloty Luftflotte V zatopiły ciężki krążownik HMS *Curlew* wraz z niszczycielem i okrętem wojennym. Pancernik HMS *Resolution* i dwa kolejne krążowniki uciekły do Wielkiej Brytanii, poważnie uszkodzone, mimo że jednostki te były najeżone śmiertelnością artylerią Bofors pom-pom, jednymi z najskuteczniejszych dział przeciwlotniczych wojny. To był jednak dopiero

początek. Stukasy i Ju 88 zaczęły zatapiać lub unieszkodliwiać wszystkie alianckie okręty wojenne na norweskich wodach. Myśliwce RAF i francuskie zostały pośpiesznie wysłane, by je przechwycić, ale zostały odpędzone przez Messerschmitt-109.

W ostatnim, najwyższym wysiłku, siły francusko-brytyjskie ostatecznie zdobyły Narwik 28 maja, gdy Dietl i jego grupa obrońców wycofali się w pobliskie góry. Koszt był jednak zbyt duży, a zbliżający się upadek Francji zmusił aliantów do opuszczenia miasta niemal tak szybko, jak je zajęli.

Następnie, ku zdumieniu wszystkich, Anglicy, bez powiadomienia innych dowódców alianckich, nagle ewakuowali się z południowej Norwegii, pozostawiając swoich oszołomionych norweskich i francuskich towarzyszy na plażach zaśmieconych poskręcany, tłącym się sprzętem wojennym. Nie był to ostatni raz, kiedy Wielka Brytania zostawiła swoich sojuszników na lodzie. Nie był to też ostatni raz, gdy jej siły zostały zepchnięte do morza. Niemcy, mający wszędzie przewagę liczebną, z wyjątkiem lotnictwa, pokonali jej próbę przejęcia Norwegii w jednej z najbardziej zaciętych, błyskotliwych i innowacyjnych kampanii wojskowych współczesnych czasów.

Zwycięstwo narodowych socjalistów było dalekosiężne, ponieważ nie tylko udaremniło brytyjskie plany ataku na północne Niemcy i zapewniło Rzeszy kluczowe dostawy rudy żelaza ze Szwecji, ale także dało Kriegsmarine i Luftwaffe bezprecedensowo ważne bazy, z których można było operować przeciwko żegludze alianckiej. Kampania norweska Hitlera dowiodła, że zdeterminowana grupa ideologicznie zainspirowanych wojowników, niezależnie od ich przewagi liczebnej, może pokonać mniej zmotywowanych wrogów.

